

Urbański, Stanisław

Grzech a życie mistyczne

Studia Teologiczne 26, 509-523

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. STANISŁAW URBAŃSKI

GRZECH A ŻYCIE MISTYCZNE

Treść: 1. Życie mistyczne chrześcijanina; 2. Droga oczyszczenia człowieka; 3. Droga mistycznego oczyszczenia.

Obecnie zauważamy nową wrażliwość duchową. Wzrasta głód transpersonalnej interpretacji bytu. Rozwija się tęsknota za doświadczeniem głoszonych prawd i silne otwarcie się na przeżycie duchowe wartości nadprzyrodzonych. Głębokie życie mistyczne odzywa się zawsze wtedy, gdy doświadczenie religijne „sztywnieje” w obiektywnych, prawnych, dogmatycznych formach. Kiedy instytucje zaczynają dominować nad osobistym doświadczeniem, wtedy powstają ruchy mistyczne, które szukają bezpośredniego kontaktu z Bogiem. Dlatego mistyka zajmuje krytyczne stanowisko wobec wszelkich form, które ograniczają rozwój doświadczenia Boga. Zjednoczenie człowieka z Bogiem, jako jego dążenie do celu, swój ostateczny wymiar osiąga nie w granicach jego ludzkiej natury, lecz na płaszczyźnie nadnaturalnej. Bóg bowiem obdarzył człowieka udziałem w swej Boskiej naturze i podnosi jego życie na poziom nadprzyrodzony. Dlatego zjednoczenie człowieka z Bogiem następuje wtedy, gdy uznaje on swoje nadprzyrodzone wyposażenie i podejmuje proporcjonalnie do niego działanie. W tym względzie można mówić o życiu mistycznym, które zarazem utożsamia się z jego świętością.

Świętość zatem zawiera nadprzyrodzony dar Boga, polegający na dopuszczeniu człowieka do uczestnictwa w Jego świętości. Innymi słowy, chrześcijanin rozwija świętość poprzez podjęcie tego Bożego wezwania i współpracę z tym darem, w postaci przewycięzania własnych słabości, odrzucanie grzechów i praktykę czynnej miłości bliźniego.

1. Życie mistyczne chrześcijanina

Musimy sobie uświadomić, że dzięki normalnemu rozwojowi łaski uświęcającej chrześcijanin ściśle jednoczy się z Bogiem. Powstały w ten sposób związek pogłębia się coraz bardziej, dzięki intymnej i specjalnej obecności całej Trójcy Świętej w głębi duszy. Obecność tę tradycja duchowości określa jako zamieszkanie Trójcy Świętej w duszy. Pisze św. Jan, że „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy u niego

przebywać” (J 14,23). Dlatego polski bł. Stanisław Papczyński nazywa człowieka „mistyczną świątynią Boga”, w którym Trójca Święta jest realnie obecna, poznawana, umiłowana i wiecznie wychwalana. Zatem Trzy Osoby Boskie udzielają się chrześcijaninowi jako przyczyny aktualizujące jego nadprzyrodzone działanie. Dzięki udzielaniu się Trójcy Świętej chrześcijanin staje się bardziej czynny w pełnieniu żarliwszych aktów wszystkich cnót, aby wzrastając w świętości, przez ten nowy wzrost „sprowadzić” na nowo do siebie Boga celem bliższego i ściślejszego zjednoczenia z Nim. A właściwie na nowo odkryć obecnego w sobie Boga, którego otrzymał w darze świętości w momencie stworzenia.

Zanim chrześcijanin dozna tego bliskiego zjednoczenia obecnego w nim Boga, musi dokonać przebudzenia duchowego, czyli podjąć realizację tego pragnienia, gdyż jest on w drodze do mistycznego zjednoczenia z Nim. Innymi słowy, musi być świadomy tajemnicy obecności Trójcy Świętej w sobie samym, która jest źródłem życia mistycznego, czyli świętości; świadomy obecnego w nim Boga jako własnego dobra. Dopiero w miarę rozwoju daru świętości chrześcijanin „budzi” się, by w pełni odpowiedzieć na ofiarowaną mu ze strony Boga miłość. Dzięki rozwojowi daru świętości w aktach wiary i miłości, chrześcijanin „bierze” w aktualne posiadanie Boga substancjalnie w nim obecnego i jest zdolny do osiągnięcia najwyższego stanu świętości, który wyraża się w stanie mistycznego zjednoczenia. W ten sposób Trójca Święta poznawana i miłowana staje się „własnością” chrześcijanina. Między chrześcijaninem a Bogiem nawiązuje się zatem stosunek będący czymś więcej niż zwyczajną obecnością, niż zwykłym przestrzeganiem Dekalogu. Jest to osobiste obcowanie stworzenia ze swoim Stwórcą. Ten duchowy stosunek chrześcijanina do Boga, oparty na rozwoju otrzymanego daru świętości, stanowi podstawę dynamizmu życia mistycznego.

W tak rozumianym życiu mistycznym Bóg dla chrześcijanina staje się przedmiotem poznania i miłości. Przez udzielenie daru świętości Bóg odsłania się człowiekowi w swym życiu trynitarnym i daje jemu zdolność do miłowania Jego oraz bliźniego w sposób nadprzyrodzony. Trójca Święta, przychodząc w darze świętości, jednoczy chrześcijanina, uzdolnionego do rozwoju życia duchowego cnotami teologicznymi, zwłaszcza miłością oraz darami Ducha Świętego, ze sobą i „oddaje” się jemu na własność, umożliwiając mistyczne zjednoczenie. O ile człowiek łączności tej nie zrywa z powodu pychy i wad głównych, Bógtrójjedyny zjednoczenie to zacieśnia coraz bardziej i przygotowuje człowieka do całkowitego oddania się Jemu w akcie zgodności woli ludzkiej z wolą Bożą, czyli w akcie osiągnięcia najwyższego poziomu świętości. Ten stan jest normalnym ukoronowaniem życia duchowego chrześcijanina dzięki łasce i doskonałym wypełnieniem pierwszego przykazania: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem” (Łk 10, 23).

W rozwoju życia mistycznego wielką rolę odgrywa rozwój modlitwy. Chrześcijanin nie może zatrzymać się tylko na odmawianiu modlitwy ustnej, czyli

na wypełnianiu obowiązku modlitwy jako obowiązku. Św. Teresa Wielka mówi o stałym „podlewaniu” procesu modlitwy. I tak w myśl Mistyczki, woda wyciągana ręcznie ze studni jest wyobrażeniem rozmyślenia, jako podstawowego stopnia modlitwy, które przyczynia się do wzrostu cnót. Drugi sposób podlewania polega na wyciąganiu wody przy pomocy pompy zwanej „noria” – jest to symbol modlitwy odpocznienia wprowadzającej chrześcijanina w stan życia mistycznego, to znaczy, podjęcia decyzji całkowitego życia dla Boga. W tym samym czasie „kwiaty cnót” zaczynają być dostrzegalne. Trzecim sposobem podlewania jest system kanałów użyźniających ogród „wodą z bieżącej rzeki”. Cnoty czerpią z tej modlitwy dużo więcej mocy niż z poprzedniej, ich „kwiaty rozkwitają”. Wreszcie deszcz z nieba symbolizuje modlitwę zjednoczenia. W ten sposób stopniowo rozwijające się „kwiaty cnót” wydają owoce w postaci osiągnięcia świętości, czyli całkowitego umiłowania Boga i bliźniego. W tym momencie rodzi się w człowieku najważniejsze pragnienie – pragnienie bliskości z Bogiem, jak również niechęć do wszystkiego, co oddala od Stwórcy.¹ W ten sposób człowiek dochodzi do pełni życia duchowego jakim jest zjednoczenie mistyczne.

A więc najwyższy stopień modlitwy jakim jest kontemplacja leży na normalnej drodze do świętości. Dlatego nie należy oddzielać ascetyki od mistyki. Doskonałość, o której mówiła tradycja ascetyczna, była kresem, a nie przygotowaniem do kontemplacji. Tymczasem w kontemplacji człowiek postępuje pod wpływem działania darów Ducha Świętego. Jako dyspozycje habitualne, czyniące chrześcijanina uległym Trzeciej Osobie Boskiej, wzrastają, podobnie jak cnoty wlane, wraz z miłością. W tym postępie duchowym uległość Duchowi Świętemu w nadprzyrodzonym sposobie działania chrześcijanina pod wpływem darów bierze górę nad tylko ludzkim i to niedoskonałym sposobem działania człowieka dzięki cnotom i jego osobistym wysiłkiem wspomaganym łaską. Ten postęp duchowy nazywa św. Jan od Krzyża „drogą postępujących, albo takich, którzy wiele już postąpili, zwie się także oświecającą, albo drogą kontemplacji wlanej, za pomocą której Bóg sam od siebie żywi i wzmacnia duszę, bez jej rozumowań czy czynnej współpracy”.² Z powyższych słów Mistyka wynika, że dar świętości zawiera „zarodek” życia mistycznego, który powinien rozwinąć się w tę formę wyższą świętości niż zwykła ascetyczna doskonałość zatrzymana na drodze zachowywania Dekalogu. Ta wyższa forma świętości polegająca na głębokiej więzi z Bogiem bardziej bezpośrednio usposabia do celu. Intensywna bowiem miłość duszy w pełni oczyszczonej, połączona z pragnieniem widzenia Boga, stanowi szczyt rozwoju łaski, który w pełni objawia się w mistycznym zjednoczeniu.

¹ POŁ. TERESA OD JEZUSA, *Księga życia*, w: *Dzieła*, tł. z jęz. hiszp. H. P. Kossowski, Kraków 1987, s. 255-256; POŁ. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy życia wewnętrznego wstępem do życia w niebie*, t. 2, tł. z jęz. fr. S. Teresa Franciszka Służebnica Krzyża, Poznań 1963, s. 300-317.

² JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, w: *Dzieła*, tł. z jęz. Hiszp. B. Smyrak, Kraków 1995, s. 445.

A więc mistyczne zjednoczenie leży na normalnej drodze świętości i jest moralnie konieczne do pełnej doskonałości życia chrześcijańskiego. Innymi słowy, ten stan jedynie jest usytuowany na szczycie tej drogi. Ale na ten szczyt wprowadza chrześcijanina ingerencja Boga dzięki biernym oczyszczeniom zmysłów i ducha. Trzeba zaznaczyć, że intensywność zjednoczenia mistycznego wzrasta, kiedy wzrasta zjednoczenie i zaangażowanie chrześcijanina w modlitwie i w czasie ofiary eucharystycznej. Dusza jest wprowadzona do „najgłębszego centrum”, w którym mieszka Trójca Święta i dlatego nie może ona wątpić o przeżywaniu z Bogiem jedności. Dostępuje ona „przebóstwienia” w sensie moralnym, które polega na jej uczestnictwie w naturze Boga.

Życie mistyczne wyraża najintymniejszy związek miłości. Wyraża najdoskonalszą relację z Nim, która prowadzi do zetknięcia natury boskiej z naturą ludzką, do zgodności woli ludzkiej z wolą Bożą. Motywem takiego wywyższenia człowieka jest miłość Boża, która pragnie zrównać Dawcę z obdarowanym, przedmiot miłości z jej podmiotem. Podkreśla mocno tę prawdę Jan Paweł II pisząc, że „jest to miłość, która nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie obdarzać miłością” (DiM 7). Tak więc w samo centrum życia chrześcijańskiego wpisane jest życie mistyczne jako najgłębsza relacja miłości człowieka z Bogiem. Dopiero w tym kontekście człowiek odnajduje właściwy sens swojego życia, realizując rozwój duchowy, który pozwala go nazwać według św. Pawła „nowym człowiekiem” (por. 2 Kor 5,17; Ef 2,15). Można powiedzieć człowiekiem – mistykiem.

Chrześcijanin – mistyk musi sobie uświadomić wydarzenie stworzenia i odkupienia. To Wcielenie Syna Bożego przywraca utraconą więź, stając się początkiem nowego rodzaju ludzkości w wymiarze duchowym (por. Rz 5, 12-21). Ponieważ Jezus – Odkupiciel w sposób pewny prowadzi do Ojca. Tylko w atmosferze Boga człowiek znajduje pełnię realizacji swojego człowieczeństwa, do którego ma przystęp przez dokonane dzieło odkupienia. Dlatego człowiek znajduje swoje szczęście tylko na płaszczyźnie mistycznej jedności z Bogiem. Właśnie w życiu mistycznym w pełni realizuje swoje powołanie do świętości. Jest to możliwe dzięki „wewnętrznemu” wyposażeniu człowieka w cnoty teologalne i dary Ducha Świętego. Te pierwsze stanowią przyczynę wydzwignięcia całego człowieka na nadprzyrodzony sposób działania. Zaś dary stanowią przyczynę osiągnięcia najwyższej aktywności natury ludzkiej w wymiarach życia doczesnego, która wprowadza go w wewnętrzne życie Trójcy Świętej. Ten najwyższy stan obcowania z Bogiem mistycy określają zaślubinami duchowymi.

W tym najwyższym zjednoczeniu cała aktywność człowieka podporządkowana jest w sposób doskonały wpływowi Boga. Dlatego to działanie człowieka nazywamy boskim, a sama aktywność duszy ulega zasadniczej zmianie. Jednym słowem, wszystkie władze człowieka uczestniczą w przebóstwiającym działaniu i są ogarnięte mocą Bożą. To Duch Święty sprawia w duszy boskie akty działa-

nia i wykonuje czynności nadprzyrodzone wprowadzające w życie samego Boga. Duch Święty jest zatem „principium movens”, który sprawia uzdolnienie duszy do działania nadprzyrodzonego na sposób boski. Sama zaś dusza współdziała w tej intymnej i najbardziej zażyłej więzi; poddaje się i otwiera się na przyjmowanie darów boskich. Musi jednak wpiery wyrazić zgodę na wszelkie działanie Ducha Świętego. Wówczas On sprawia, że działania ludzkie stają się boskie, ponieważ pierwsze poruszenia pochodzą od Niego. Na tym właśnie poziomie aktywności realizuje się pełne życie mistyczne. Jeżeli chrześcijanin otworzy się na Jego działanie zostaje uzdolniony do aktywności nadnaturalnej na sposób ludzki i do aktywności nadnaturalnej na sposób boski. W tym rozróżnieniu znajduje się istota życia mistycznego w odróżnieniu do zwykłego życia chrześcijańskiego. Ale do tego doskonałego stanu dochodzi człowiek poprzez długotrwały proces oczyszczeń. Chodzi o to, ażeby poprzez współpracę z Bogiem uporządkować życie moralne, a także by zostać podniesionym w wymiarze ludzkich władz duchowych, do działania na płaszczyźnie nadprzyrodzonej na sposób boski. W tym momencie Bóg może swobodnie działać w człowieku, ukazując mu właściwe jego powołanie do świętości, które jest realizowane w świecie doczesnym.

2. Droga oczyszczenia człowieka

Proces wejścia na drogę zjednoczenia z Bogiem w miłości zaczyna się oczyszczeniem chrześcijanina. Punktem rozpoczynającym go jest introspektywny wgląd w siebie, czyli poznanie siebie. Chrześcijanin powinien wejść w siebie, aby poznać kim jest naprawdę, jakie są jego grzechy, wady, ograniczenia i możliwości i w ten sposób oczyścić się z fałszywego obrazu własnej osoby. C. Martini podkreślając fundamentalną wagę poznania siebie jako analizy, duchowego rozeznania na poziomie osobowym, przypomina, że potrzebę jasności uświadamia człowiekowi Jezus, który przychodzi jako siła rozeznania całej rzeczywistości oraz energii, które drzemią i wybuchają człowiekowi.³

Poznanie siebie, swojej natury oraz swego działania, czynów i grzechów pozwala na określenie swojej roli w życiu duchowym i maksymalne wykorzystanie potencjału umysłowego, uczuciowego i wolitywnego w realizacji powołania do świętości, do osiągnięcia jak najdoskonalszego podobieństwa do Boga w mistycznym zjednoczeniu. A więc musi dążyć do ubogacenia i udoskonalenia własnego wnętrza, które tak ukształtowane zdolne będzie do skutecznej innowacyjności w zakresie życia mistycznego. Każdy człowiek pragnący formować innych musi przed tym dokonać własnej, wewnątrzpsychicznej formacji duchowej, która jest warunkiem zewnętrznej skuteczności podejmowanych przez niego czynów na rzecz bliźniego.

³ Por. C. MARTINI, *Sequela Christi*, Roma 1990, s. 51-52.

„Jeśli chcę – pisze S. Covey – by mnie inni słuchali, pracowali lepiej, mieli wyższą motywację, lubili mnie i siebie nawzajem, stosując strategie i taktyki wpływania na nich, lecz gdy mój własny charakter jest z gruntu skażony, naznaczony dwulicowością i nieszczerością, to na dłuższą metę nie mogę działać skutecznie. Moja obłudność zrodzi nieufność i nawet gdy stosować będę tak zwane techniki dobrych stosunków, wszystko, co zrobię, postrzegane będzie jako manipulowanie. Nie zmieni tego krasomówstwo, ani nawet dobre intencje; tam, gdzie nie ma zaufania lub jest ono niewielkie, nie ma podstawy do prawdziwego, trwałego sukcesu. Jedynie dobro tkwiące u postaw da moc wszelkim technikom”⁴

Tak więc musimy najpierw poznać siebie, a przede wszystkim poznać swoje wady główne. Wówczas możemy zmienić się, udoskonalić się, by móc konstruktywnie oddziaływać jako święty na innych, zmieniać ich i kształtować. Innymi słowy, powinien promieniować na zewnątrz tym, kim jest a nie tym, kogo udaje. Nasza maska i pozór zostanie w mig rozpoznana, a nasza dwulicowość stanie się powszechnym faktem. To nie przyniesie chrześcijaninowi sukcesu w rozwoju świętości. Niestety, dosyć często człowiek sięga nie zawsze świadomie po obronny mechanizm, zwany przez psychologów reakcją pozorowaną, poprzez którą przejawia na zewnątrz dokładne przeciwieństwo własnego wnętrza. Pod maską uprzejmości, łagodności itd. kryją się opozycyjne względem maski przeżycia, wady główne, grzechy, które zazwyczaj bywają szybko rozpoznawane w podejmowanych relacjach międzyludzkich.

Poznanie i przyjęcie prawdy o sobie, o swoim ontologicznym nicestwie ma fundamentalne znaczenie w życiu mistycznym, ponieważ uświadamia człowiekowi, że jest bytem stworzonym przez Boga, który jest jedynym źródłem życia i pełnią bytu. Świadomość własnego nicestwa pozwala człowiekowi odkryć obecność i bliskość Boga w jego życiu. Bóg Stwórca nieustannie udziela człowiekowi życia oraz podtrzymuje go w istnieniu. Bóg udziela człowiekowi swojej pełni, obdarza go swoim Boskim bytem, wypełniając pustkę rozumu Bożą prawdą, pustkę serca Bożym dobrem i pustkę woli Bożym życiem i prawem, które ją ukierunkowuje w działaniu. Człowiek jest tym, czym jest z Bożego daru, a jego istnienie i życie, zdaniem Y. Raquina, jest tak dalece z Boga, że może być sobą nie będąc Nim.⁵

Poznanie i przyjęcie prawdy o sobie, o nicestwie, które jest wpisane w byt ludzki i warunkuje jego kondycję duchową uniemożliwia pycha jako najgłówniejsza wada prowadząca do grzechu odejścia od Boga. Jest ona kłamstwem, życiem w zakłamaniu oraz postawą osoby ludzkiej, która stawia siebie ponad wszystko, ponad Boga. Pycha ugruntowuje człowieka w błędnym przekonaniu o własnej wielkości, niezależności i samowystarczalności. Człowiek pyszny autofirmuje się

⁴ S. COVEY, *Siedem nawyków skutecznego działania*, Warszawa 2007, s. 18.

⁵ Por. Y. RAQUIN, *Drogi kontemplacji*, Paris 1972, s. 94.

bie, swoje „ja”. Przyjmując fałszywe założenie, że jest sam dla siebie źródłem bytu i życia. Postawa pychy rodzi w nim pragnienie wszechwiedzy, wszechmocy i posiadania wszystkiego niezależnie od Boga. Pycha paraliżuje proces życia mistycznego, ponieważ uniemożliwia obiektywną ocenę siebie oraz własnych możliwości na drodze świętości.

Z pychy rodzi się grzech próżności jako pragnienie wielkości i własnej chwały; grzech zarozumiałości jako dążenie do budowania własnej wielkości oraz jako fałszywe przekonanie o własnej nadzwyczajności; grzech zuchwalstwa jako postawa trwania w kłamliwym poczuciu własnej wartości i zacności. Chrześcijanin owdładnięty pychą uważa, że sam w sobie stanowi jedyne źródło osobistego postępowania i że jego działania są zawsze dobre, słuszne i niezastąpione, ponieważ zgodne są z jego upodobaniem. Dlatego D. von Hildebrand stwierdza, że pycha jest nie tylko pragrzechem człowieka, lecz przede wszystkim jest złem elementarnym, które zatruwa go od wewnątrz i niszczy wszelkie dobro, a w życiu mistycznym okrada wszelką cnotę z jej wartości przed Bogiem i zaślepia człowieka na wartości.⁶

Z tego wynika, że zasadnicza droga oczyszczenia powinna rozpoczynać się od rozpoznania własnej pychy jako największej przeszkody rozwoju życia mistycznego. To rozpoznanie jest niemożliwe bez postawy pokory, która umożliwi pysznemu człowiekowi zamkniętemu w sobie, trwającemu w postawie zakłamania otworzyć się na prawdę o sobie, o swoim rzeczywistym stanie. Pokorne poznanie siebie pozwala dostrzec, że człowiek zdobywa wiedzę i dąży do mądrości tylko dla siebie, rozwija swoje zdolności i umiejętności dla własnej chwały. Poznając siebie w pokorze chrześcijanin odkrywa, że nawet jego postawa dobroczynności wobec innych może posiadać akcent pychy. Również dążenie do świętości pojmowanej jako osiągnięcie stanu doskonałości etycznej może być formą pychy, zwłaszcza gdy staje się celem samo w sobie. Temu pysznemu dążeniu najczęściej ulegają ludzie wierzący, odbierając Bogu należne Jemu miejsce na drodze do świętości, skupiając się na zaimponowaniu własnym postępowaniem, czy czynami wobec bliźnich. Aby zapobiec wadzie pychy, chrześcijanin musi praktykować najtrudniejszą cnotę pokory. Zdaniem J. Gogoli uświadamia ona chrześcijaninowi tę obecność pychy w jego życiu, która jest dewiacją w dążeniu do szacunku wobec siebie i pragnienia szacunku dla innych oraz przeciwstawia się tej szkodliwej tendencji ukazując mu nieproporcjonalność jego pragnień do realnych możliwości.⁷ L. Depré dodaje, że pokora polega na uczciwym zaakceptowaniu własnej niedoskonałości, które prowadzi do uwolnienia się od siebie.⁸

⁶ Por. D. VON HILDEBRAND, *Przemienienie w Chrystusie*, tł. J. Zychowicz, Kraków 1982, s. 117.

⁷ Por. J. GOGOLA, *Teologia komunii z Bogiem*, Kraków 2001, s. 238.

⁸ Por. L. DUPRÉ, *Głębsze życie*, tł. Mczą. Tarnowska, Kraków 1994, s. 39.

Człowiek pyszny przede wszystkim zwalcza i wyrzuca Boga ze swojego życia. Przykładem może być człowiek niewierzący, który stawia swoje „ja” ponad wszystko. Żyjąc w zakłamaniu dochodzi do przekonania, że poza nim nie istnieje żaden Bóg, albo ucieka do gnozy, uważając tylko istnienie jakiejś bliżej nieokreślonej energii. Z jednej strony zaprzecza istnieniu Boga, a z drugiej strony szuka mocy, siły, która istnieje poza nim. We wnętrzu takiego człowieka rodzi się bunt przeciwko Bogu oraz pragnienie posiadania na własność pełni bytu wyrażające się w dążeniu do doskonałości według własnego uznania i własnymi siłami. Dlatego chrześcijanin musi być świadomy, że pycha jest źródłem wszystkich jego grzechów i słabości, ponieważ stawiając siebie na pierwszym miejscu odrzuca Bożą Prawdę zawartą w Objawieniu przekazywanym przez Kościół jako niewygodną. W dalszym ciągu odrzuca przykazania, wartości moralne usprawiedliwiając swoje postępowanie grzechami innych. Stąd też pycha jest źródłem każdego grzesznego aktu człowieka. Zdemaskowanie zaś jej posiada zasadnicze znaczenie dla życia mistycznego, gdyż w przeciwnym razie chrześcijanin zamiast postępować na drodze do mistycznej świętości nie tylko podejmuje współdziałania z Bogiem, ale traktuje Go instrumentalnie, nie uznając Jego pierwszeństwa w życiu duchowym. Taka postawa ma tragiczne skutki w życiu mistycznym, ponieważ jeśli człowiek nawet teoretycznie uznaje Boga, wierzy w Niego i w Jego obecność w swoim życiu, to jednak w praktyce przypisuje sobie zasługi i zamiast do świętości dąży do osobistej doskonałości, uciekając często do technik Dalekiego Wschodu. Uznaje osobiste udoskonalenie, polegające na osiągnięciu opanowania władz duszy, za osobistą świętość. W rzeczywistości jest to udoskonalenie natury, które przeradza w akt pychy nawet dążenie do pokory w wymiarze zewnętrznym. Dlatego w walce z pyszną postawą starego człowieka konieczne jest uznanie prawdy o sobie jako o pyszniącej się nicości, co z pomocą łaski przekształca akty pychy w akty pokory.

Pokora otwiera człowieka na działanie Chrystusa i poprzez wiarę uświadamia mu Jego konieczność w życiu mistycznym. Jest to przełomowy moment przejścia do życia z Bogiem, do życia w Bożej obecności oraz otwarcia się na perspektywę zjednoczenia z Bogiem w miłości. Taka postawa wymaga ofiary ducha i całego ludzkiego jestestwa, która jest bolesnym, odważnym, a zarazem radosnym poznaniem samego siebie oraz mistycznym wyznaniem absolutnej transcendencji Boga i bytowej ograniczoności człowieka.

W procesie oczyszczenia, czyli poznania samego siebie odgrywa zasadniczą rolę Duch Święty, gdyż prowadzi On chrześcijanina do poznania pełnej prawdy oraz daje mu moc łaski do życia prawdą i dobrem, które jest owocem miłości. Światło Ducha Świętego jest łaską, która wyrывa z ciemności, wyrывa z zamknięcia w sobie i pozwala zobaczyć obraz siebie jako stworzenia, a jednocześnie otwiera na Boga powołującego człowieka, swoje stworzenie. Dzięki temu światłu poznaje człowiek bezpłodność swojego punktu widzenia, przekonań i argumen-

tacji, które dawały mu poczucie bogatego i spełnionego życia.⁹ A więc dwie racje decydują o prawidłowym rozwoju oczyszczenia człowieka: racja antropologiczna – poznanie siebie oraz racja teologiczna – poznanie Boga. Obie stopiły się w jedną w postawie duchowej Chrystusa. Ten kto poznał i zrozumiał tajemnicę zbawczo-odkupieńczej miłości Chrystusa nieustannie ponawia swoje oddanie na drodze duchowego oczyszczenia. Sam Chrystus zostawił wzór dla chrześcijanina ukazując swoją dyspozycyjność wobec woli Ojca i swoją pokorę w kenozie aż do śmierci krzyżowej.¹⁰

Można powiedzieć, że pokorne poznanie siebie owocuje w życiu mistycznym decyzją o rozpoczęciu procesu oczyszczenia władz ludzkich we współdziałaniu z Chrystusem. Proces ten umożliwia przejście chrześcijanina z życia naturalnego na poziom życia nadprzyrodzonego. Innymi słowy, poznanie siebie na drodze oczyszczenia prowadzi do decyzji o uśmiercaniu swojego pysznego „ja” w perspektywie paschalnego przejścia przez śmierć do nowego życia Bogiem. Razem z uśmierceniem pychy musi nastąpić uśmiercenie innych wad jak zazdrości, nienawiści, wredności, obłudy, kłamstwa, karierowiczkości, oczerniania itd. Introspekcja zatem na drodze oczyszczenia jest początkiem procesu zmartwychwstania ludzkiej osoby, która decyduje oderwać się od siebie, uśmiercić swoją miłość i oddać siebie Chrystusowi tak, jak On oddaje się Ojcu z ufnością. Na tym polega dynamika drogi oczyszczenia, na której chrześcijanin oddaje siebie Bogu w postawie ofiarnej dyspozycyjności. Jest to postawa całkowitego zaprzeczenia postawy wad głównych, ponieważ charakteryzuje się pokorną miłością i odnawianiem w sobie tajemnicy śmierci oraz zmartwychwstania Chrystusa. Postawa ta wyraża wolę podporządkowania się Bogu w miłości.¹¹ Jest poszukiwaniem nowej prawdy o człowieku, prawdy, którą jest Chrystus, prawdziwy i doskonały obraz Boga.

Ten proces oczyszczenia najważniejszy dla rozpoczęcia życia mistycznego musi trwać aż do osiągnięcia świętości, czyli mistycznego zjednoczenia. Zanim chrześcijanin wejdzie na drogę mistycznych oczyszczeń musi wprawdzie dokonać oczyszczenia z wad głównych, czyli odrzucenia wszystkiego co ludzkie i przyrodzone doświadczając stanu wewnętrznego ogołocenia. W przeciwnym przypadku chrześcijanin nie odrzucając grzechów głównych, przy zachowaniu Dekalogu, nigdy nie wejdzie na drogę mistycznej świętości. Nigdy nie odda się całkowicie Chrystusowi, aby On w nim przebywał, udzielając mu swojej boskiej pełni i wlewając w niego swą miłość, prawdę i dobro. Na tym etapie oczyszczenia mistycznego chrześcijanin pozwala, aby Chrystus, który jest w nim obecny, ocenił go osobiście w świetle swojej Boskiej miłości i prawdy. Cały ten proces oczyszczenia dokonuje się mocą Ducha Świętego, który go przemienia w Chrystusa, za pośrednictwem cnót teologicznych, aż do pełnego upodobnienia do Boga.

⁹ Por. M. RUPNIK, *Il cammino della vocazione cristiana*, Roma 2007, s. 58-59.

¹⁰ Por. A. DAGNINO, *La vita cristiana*, Cinisello Balsamo 1988, s. 268.

¹¹ Por. T. ŚPIDLIK, *Manuale di spiritualità*, Casale Monferrato 2005, s. 267.

W tym procesie ascetycznego oczyszczenia, umierania dla siebie musi nastąpić całkowite przewyciężenie pychy we wszystkich jej odmianach poprzez uwolnienie się od samego siebie, które pozwala na pełny rozwój życia duchowego. Dlatego ten moment jest najistotniejszy w procesie oczyszczenia poprzez poznanie samego siebie i w całym rozwoju życia nadprzyrodzonego. Dopiero po przejściu całego procesu oczyszczenia z grzechu i skutków grzechu pierworodnego, czyli całego procesu poznania siebie w pokorze chrześcijanin jest w pełni zdolny przyjąć i kochać Boga, na wzór Syna Bożego i we wspólnocie z Nim. Na tym polega pozytywny aspekt pokornego poznania siebie i podjęcia walki duchowej z wadami, umożliwiający postęp duchowy człowieka. Im bardziej Bóg jest obecny w ludzkim działaniu, tym bardziej wznosi się on na najwyższy poziom życia mistycznego, czyli świętości.

W kontekście życia mistycznego pokusa grzechu atakuje chrześcijanina jako przybranego Syna Bożego, wszczepionego w Chrystusa i zjednoczonego z Nim w sakramencie chrztu świętego. Z tego wynika pozytywny wpływ pokusy na życie mistyczne, bowiem próbując zerwać więź chrześcijanina z Chrystusem, uświadamia mu wartość obecności Boga w jego życiu i jego powołanie do zjednoczenia z Bogiem w miłości. A więc pokusa grzechu prowokuje człowieka do przechodzenia z życia skoncentrowanego na sobie, poprzez uśmiercenie własnego „ja”, do otwarcia się na obecność Boga. Zwycięska walka z pokusą grzechu owocuje przejściem z życia przyrodzonego do nadprzyrodzonego i wiąże się z koniecznością ukrzyżowania własnego „ja” oraz śmiercią miłości własnej. Jest wyrazem synowskiej miłości do Boga i początkiem zmartwychwstania człowieka. Zmartwychwstanie zatem oznacza przechodzenie na poziom życia nadprzyrodzonego i ukierunkowanie osoby na Boga, jako jedyny cel ludzkiej egzystencji.

3. Droga mistycznego oczyszczenia

Powyżej przedstawiona droga oczyszczenia miała charakter ascetyczny, ponieważ główną rolę odgrywał czynnik ludzkiego zaangażowania. Ten okres charakteryzował się wzmożonym wysiłkiem człowieka w walce z grzechami i wadami, słabościami i namiętnościami, aby zadać „śmierć grzechowi”. Z biegiem walki duchowej poprzez umartwienia i pielęgnowanie cnót, zranienia spowodowane przez grzech pierworodny stopniowo się zabliżniają, co uzdalnia chrześcijanina do wejścia w stan mistyczny i do przyjęcia biernych oczyszczeń.

Pomijam szczegółową analizę oczyszczeń czynnych i biernych, gdyż to zagadnienie bardzo szeroko prezentuje np. św. Jan od Krzyża. Każdy chrześcijanin może więc zapoznać się z jego nauką. Jest to jakby drugi etap oczyszczenia, kiedy chrześcijanin osiągnie pierwszy, fundamentalny dla rozpoczęcia głębokiego życia nadprzyrodzonego. Bez tego pierwszego etapu oczyszczenia nie ma pełnego rozwoju życia duchowego, a chrześcijanin prowadzi jakieś życie moralne, poboż-

nościowe. Charakteryzował się – jak było zaznaczone – wysiłkiem ascetycznym człowieka wspomagany łaską Bożą, aby wyzbył się on pożądań zmysłowych, egoizmu i pychy. Jednym słowem wszystkiego co oddala od Boga.

W procesie życia mistycznego aż do zjednoczenia mistycznego z Bogiem, decydującą rolę odgrywają bierne oczyszczenia zmysłów i ducha. Trzeba pamiętać, że te oczyszczenia pojawiają się niezależnie od woli chrześcijanina. Przybierają one formę krzyża, gdyż Bóg zsyła je w celu uwolnienia chrześcijanina z niedoskonałości, których sobie nawet nie uświadamia oraz w celu przygotowania do najwyższego zjednoczenia z Nim w miłości. Dotyczą one chrześcijan już zaawansowanych w drodze do mistycznego zjednoczenia.

Bierne oczyszczenia charakteryzują się duchową oschłością na modlitwie, brakiem pociechy ze strony Boga, brakiem zrozumienia ze strony otoczenia, niechęcią do rzeczy Bożych. To oczyszczenie zmysłów polega na ogołoceniu z pociech odczuwalnych, do których człowiek jest nadmiernie przywiązany. Zaś bierne oczyszczenie ducha polega na ogołoceniu z oświeceń Bożych otrzymanych poprzednio, a dotyczących tajemnic wiary. W świetle tych oczyszczeń chrześcijanin widzi ogrom własnej niedoskonałości oraz miłość Boga. Jednym słowem, Bóg pozbawia chrześcijanina odczucia radości płynących z dóbr duchowych, jakich przedtem doświadczał.

Św. Jan od Krzyża oczyszczenie nazywa nocą, ze względu na proste skojarzenie. Noc gasząc wszystkie światła sprawia, że człowiek posuwa się w ciemności. Na drodze oczyszczenia Bóg wygasza pociechy, a człowiek rezygnuje z upodobania w pożądaniu wszystkich rzeczy, to znaczy nie czerpie zadowolenia z realizacji pragnień czegokolwiek poza Bogiem. Idzie drogą, którą wskazuje wiara będąca ciemnością dla umysłu. To sprawia, że człowiek postępuje na drodze oczyszczenia jakby w ciemnościach.

Znajomość nauki św. Jana od Krzyża jest konieczna dla wszystkich postępujących drogą świętości. Sam Święty uważa, że słaby rozwój życia mistycznego jest spowodowany niewiedzą. Chrześcijanin musi wiedzieć, że podczas tych oczyszczeń sam Bóg interweniuje i podnosi chrześcijanina dzięki swej łasce na wyższy poziom zjednoczenia z sobą. Ten proces jest bolesny, ponieważ Bóg „odrywa” duszę mistyka niejako od niej samej, by oczyścić ją z naturalnego działania i wielu wad, które wciąż „zalegają na dnie duszy”.¹²

Noc bierna oczyszczeń charakteryzuje się skutkami negatywnymi oraz pozytywnymi. Tylko wymienię te najważniejsze. Do pierwszych trzeba zaliczyć ustąpienie roztargnień, otępienia umysłu, potrzeby uzewnętrznienia się i szukania pociechy. Stopniowo zanika miłość własna. Chrześcijanin pozbywa się wielu wad wobec bliźnich, przede wszystkim wad hamujących rozwój w nim życia mistycznego. Do skutków pozytywnych trzeba zaliczyć wzrost cnót, przede wszystkim pokory.¹³

¹² Por. św. JAN OD KRZYŻA, *Noc ciemna*, dz. Cyt., s. 468-469.

¹³ Por. R. GARRIGOU-LAGRANGE, *Trzy okresy*, dz. cyt., t.2, s. 403.

W czasie biernych oczyszczeń chrześcijanin doświadcza najcięższych pokus przeciw wierze, jakby zwątpienie wobec życia wiecznego, odkupieńczej misji Słowa Wcielonego, tajemnicom łaski oraz życiu nadprzyrodzonemu. W czasie oczyszczenia cnoty nadziei Bóg pozbawia człowieka w sposób nagły dóbr doczesnych, na których dotąd się opierał. Pozbawia wszelkich drugorzędnych pobudek podtrzymujących ufność, jak ludzkie sympatie, osobiste umiejętności, energie, własne cnoty. Temu oczyszczeniu towarzyszy ogromne cierpienie, ponieważ Bóg ogołaca nadzieją z tego, co nie jest konieczne, a do czego człowiek już się przyzwyczaił. Co więcej, Bóg dopuszcza działanie szatana, który powoduje zamieszanie w części zmysłowej. Ale pokusa szatana nie przynosi szkody mistykowi, lecz jeszcze bardziej umacnia go i utwierdza w doświadczeniu pokoju. W czasie oczyszczenia cnoty miłości, Bóg uwalnia człowieka z pozostałości miłości własnej, egoizmu; pozbawia go wszelkiej pociechy zmysłowej i duchowej. W tym samym czasie Bóg wydaje się oddalać od duszy, pomimo wzrastającego pragnienia Go więcej, o ile potęguje się pragnienie mistyka, o tyle te oddalenie od Boga jest boleśniejsze i bardziej „rozdzierające” duszę. Są to tak wielkie pokusy, iż sugerują okrucieństwo Boga. Przeżywa też cierpienie jakie powodują jego najbliżsi. W tym czasie oczyszczeń bolesnych pod wpływem miłości wlanej Bóg duszę” rani i pali jak pożerający płomień”. Jednak wśród tych wszystkich cierpień odczuwa chrześcijanin jakby czyjąś obecność i moc w swym wnętrzu, która mu towarzyszy i umacnia.¹⁴ Dlatego bierne oczyszczenie ducha mistycy nazywają krzyżem, poprzez który chrześcijanin jednoczy się z Chrystusem w Jego jedynej zbawczej ofierze, jakby upodabnia się do Niego, „wciela się” w Chrystusa.

W toku tych oczyszczeń mistyk wzmacnia cnotę męstwa i odwagi, które są konieczne do wytrwania na trudnej i wymagającej drodze prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem. Słabości te wynikają z natury ludzkiej i niemożliwym jest ich uniknięcie bez interwencji Bożej. Dlatego też muszą zostać przeniknięte boskim światłem tak, ażeby człowiek mógł je w pełni ujrzeć, co już będzie dla niego wielkim cierpieniem, a następnie, by zostały usunięte podczas nocy oczyszczeń. Oczyszcza się on ze wszystkiego, co mogłoby w najmniejszym stopniu przeszkodzić owemu wzniosłemu celowi, do którego z wytrwałością zmierza. Dzięki im chrześcijanin otwiera się na Boga, ponieważ pozostawił wszystkie rzeczy oraz siebie samego, a właściwie odnalazł siebie w swej głębi, gdzie zdaje sobie sprawę i doświadcza tej prawdy, że Bóg jest dla niego wszystkim. Ten proces oczyszczenia w sposób syntetyczny ujął H. Von Balthasar: „Noce, w których dusza szuka ciągłego zatracenia siebie, służą nie tylko jej oczyszczeniu, ale nade wszystko otwarciu koniecznemu, ażeby móc rozpoznać, że Bóg nie jest niczym z tego, co myśli, i jest i może być tylko wówczas jej Wszystkim, kiedy wszystko dla niej jest niczym”.¹⁵

¹⁴ Por. tamże, s.409; św. Jan od Krzyża, Noc ciemna dz. cyt., s. 479, 513-516.

¹⁵ H. VON BALTHASAR, *Estilos laicales* Dante, Juna de la Cruz, Pascal, Hamann, Soloviev, Hopkins, Peguy, Madrid 1986, t.3, s. 131.

Trzeba dodać, że cierpienie spowodowane przez ten ogień oczyszczenia dotyka człowieka w całej jego egzystencji, przenika totalnie jego byt. Jest to prawdziwie najwyższy rodzaj cierpienia, jakiego człowiek może doświadczyć w życiu doczesnym. Wówczas dusza dochodzi do pewnego stanu doskonałości, z którego, w początkowych jego momentach, nie zdaje sobie sprawy. Dopiero z biegiem czasu, odnajduje w sobie żar miłości Boga, oczyszczony i najbardziej intensywny, który św. Jan od Krzyża nazywa rozplómieniem miłości. Wszystkie swe siły i wszelkie zdolności koncentruje na Bogu, oddając się Jemu niepodzielnym sercem. W ten sposób wypełnia doskonale przykazanie miłości Boga.

Istotną rolę w tym biernym oczyszczeniu w zakresie walki z pokusami grzechu odgrywają zaszczerpane przez Chrystusa w chrześcijaństwie cnoty teologiczne. Za ich pośrednictwem Chrystus wlewa w słabego człowieka zbawienną łaskę, uwalniając go i oczyszczając z grzechu prowadzącego do śmierci mistycznej. Zdolność do miłości, o której wyżej mówiono, która rozwijana w życiu mistycznym przez chrześcijanina, stanowi skuteczną barierę dla atakującego szatana. Cnota nadziei ukierunkowując pragnienia serca w stronę Boga i dóbr nadprzyrodzonych, pomaga pokonać grzech próbujący oderwać uczucia od Boga i zastąpić pożądanie Boga, jako jedyne prawdziwego dobra, nieczystą pożądliwością fałszywych dóbr stworzonych. Natomiast wiara oświeca rozum, który w jej świetle odróżnia dobro od zła i uświadamia człowiekowi jaką wartość stanowi Bóg obecny w jego życiu oraz Jego miłosny plan ubóstwienia człowieka. Wiara, nadzieja i miłość w walce z grzechem spełniają podwójną rolę: realizują mistyczne zjednoczenie z Bogiem, a zarazem pomagają oczyścić dążenie człowieka ze skłonności do samowystarczalności i niezależności od Chrystusa. Chrześcijanin, który nie podejmuje oczyszczenia, schodzi z drogi mistycznego rozwoju i zamiast obecności Boga odczuwa tylko wewnętrzną pustkę swego nicstwa, która powoduje cierpienie, udrękę i prowadzi do rozpacz, którą mistycy porównują do doświadczenia duchowej śmierci i piekła. Postawa oczyszczenia otwiera chrześcijanina na ducha Tego, który wskrzesił Jezusa. Zaś warunkiem uczestnictwa w zmartwychwstaniu Jezusa jest udział w Jego śmierci przez podjęcie wyrzeczeń i postawę posłuszeństwa woli Bożej, które oczyszczają i otwierają na Jego miłość. Innymi słowy, wszelkie niedoskonałości grzeszne zostają pokonane w człowieku dzięki łasce miłości Boga, który niszczy je w nim.

Zakończenie

Życie mistyczne człowieka jest w sposób zasadniczy związane ze stopniem oczyszczenia duszy. W miarę postępującego procesu oczyszczenia człowiek coraz bardziej odrzuca grzech, zrywa z wadami głównymi, słabościami i namiętnościami oraz pełniej odkrywa duchowy wymiar modlitwy i Eucharystii. W miarę tegoż postępującego procesu oczyszczenia Bóg stosownie do oczyszczenia duszy i swo-

ich planów zbawczych, stopniowo wprowadza człowieka na najwyższy poziom życia nadprzyrodzonego. Albowiem konieczne jest prawidłowe ukształtowanie władz duszy, wyrwanie ich z nawyku grzechu i przygotowanie ich do mistycznego zjednoczenia z Bogiem.

Bierne oczyszczenie zmysłów i ducha wymaga od człowieka przyjęcia kontemplacji, to jest ogólnego miłosego poznania Boga dokonującego się w duszy. Wówczas dusza nie czyni nic sama z siebie, trwa tylko w miłosnej uwadze na Boga, a rozkoszne poznanie dokonuje się w niej samo. Dusza nie dokonuje niczego własnym wysiłkiem, przyjmuje tylko to, co się jej udziela, jak to się dzieje w oświeceniach, objawieniach, czy natchnieniach. Aby mogła otrzymać to światło Boże prościej i czystiej konieczne jest postępowanie na drodze oczyszczenia. Bóg raz dając tę łaskę, nie cofnie jej nigdy, i światła tego duszy nie zabraknie. Często jednak, z powodu grzechu, światło to nie może przeniknąć do duszy. Ale poprzez ogołocenie i ubóstwo duchowe, człowiek odrzuca te przeszkody. Dokonuje tego poprzez pracę nad sobą, poznanie samego siebie oraz intensywną walkę duchową. Dopóki nie dojdzie on do stanu doskonałości ascetycznej, musi nieustannie postępować drogą oczyszczenia ascetycznego i wejść na drogę biernych oczyszczeń.

Według św. Jana od Krzyża bierne oczyszczenia są błogosławieństwem dla chrześcijanina, ubogaceniem go, wyposażeniem w wielorakie dobra. Podkreśla, że ciemności tej nocy oczyszczeń, tj. odrzucenie zła moralnego i wszystkie inne cierpienia duszy w tym stanie są jej udziałem z winy jej samej, nigdy zaś, ze strony udzielanego jej światła. Kiedy światło Boże przenika duszę sprawia, że jasno ona dostrzega to co jest jej bliższe: zło i grzech. Dopiero w miarę działania tej łaski, dusza postępując na drodze oczyszczenia duchowego staje się zdolna ujrzeć wszystkie swoje dobra jakie nabyła. To Bóg ją wyzwala z wszelkich niedoskonałości, złych nawyków, osłabia odczucia duchowe i zmysłowe. Działając na duszę w procesie oczyszczenia biernego dokonuje jej całkowitej przemiany, oświeca jej umysł nadprzyrodzonym światłem do tego stopnia, że jest możliwe zjednoczenie go z boskim. Podobnie przekształca wolę miłością tak, że dusza kocha „na sposób boski”. Również pamięć, wszystkie odczucia i pożądanja zostają oczyszczone, działają zgodnie z wolą Bożą.

Po przejściu tego oczyszczenia, czyli uwolnienia się od grzechu chrześcijanin dostępuje mistycznego zjednoczenia, w którym osiąga rozmiłowanie w Bogu i zdolność do przyjęcia cierpień miłości jedynie dla samego Boga, dla Jego chwały. Osiągnięcie takiego stanu jest wielkim szczęściem duszy i wspaniałym dziełem łaski Bożej, którym będziemy zachwyceni w całej pełni w wieczności, gdy uzyskamy zdolność całkowitego poznania. Opis szczęścia będącego udziałem człowieka po przejściu biernych oczyszczeń jest oparciem i błyskiem nadziei dla tych, którzy jeszcze są na trudnej drodze oczyszczenia.

Aby chrześcijanin mógł osiągnąć mistyczną świętość, dusza jego musi zostać oczyszczona z grzechu, z nieuporządkowanych pragnień. To znaczy, musi czło-

wiek zachować wolność i spokój ducha wobec rzeczy i stworzeń. Wolność w odniesieniu do rzeczy i spokój ducha wyrażają się w tym, że człowiek jednakowo potrafi się cieszyć w przypadku posiadania jak i braku rzeczy. Aby dojść do takiego stanu mistycznego niezbędna jest na drodze oczyszczenia współpraca z łaską Bożą, zaś pokój wewnętrzny i radość duchowa pozwolą chrześcijaninowi odkrywać Boga działającego w nim.

Chrześcijanin musi podjąć walkę z grzechem, który zakłóca dynamikę rozwoju życia mistycznego prowadząc go do całkowitego odwrócenia się od Boga. Człowiek powołany do życia miłością Boga i bliźniego, aż do pełnego zjednoczenia z Bogiem, aktem grzesznego nieposłuszeństwa zaprzecza tej miłości i odrzuca ją. Dlatego walka z grzechem jest nieunikniona, ponieważ jego konsekwencją jest całkowite porzucenie drogi do świętości połączone z pogardą i nienawiścią wobec Boga, aż do całkowitej negacji Jego istnienia. Chrześcijanin musi walczyć z grzechem, gdyż warunkiem mistycznego zjednoczenia z Bogiem jest realizacja Jego woli, tymczasem grzech jej zlekceważeniem i odrzuceniem, na rzecz wyboru grzesznej samowoli realizującej dążenia egoistycznego „ja”, które nabierają rangi przykazań, stając się kryterium postępowania.